GAZETA POLSKA CHICAGO

TAYLOR, CHICAGO

Rok 2 WYCH. CO CZWARTEK KAZDEGO TYGODNIA **PISMO LUDOWE.** ABONAMENT WYNOSI { rocznie $3.00 ½ . . „1.60 ¼ . . „0.85 Nr. 20

Do EUROPY *kosztuje przedpłata* $.4,50. *A do* CANADY *i do* MEXICO $.4,00.

W. DYNIEWICZ WŁAŚCICIEL I WYDAWCA Gazety Polskiej w Chicago 404 Noble przy Bradley St. CHICAGO. CZWARTEK. 4-go Marca 1875

OGŁOSZENIA OD CALA DRUKU na raz jeden centów 75, następne połowę, rocznie 2.00

Przegląd tygodniowy

Chicago d. 4 Marca

W związkowym senacie i izbie reprezentantów rozbierano w ciągu zeszłego tygodnia dalej kwestyę Louisiańską, radzono nad nowemi ustawami co do obierania ptezydenta i wiceprezydenta, nad podniesieniem taryfu celnego i nad ustawami tyczącemi się praw obywatelskich. Kwestya arkanzaska przyjdzie pod obradę w ciągu następnego tygodnia.

Mennica dla zachodu niebędzie urządzoną w Chicago, ubiegają się o nią St. Louis, Chicago, Indianopolis i Omacha. Rada związkowa powierzyła prezydentowi wybranie odpowiedniej miejscowości na urządzenie jej.

Terytoria Colorado i New-Mexiko wstępują wpoczet Stanów Zjednoczonych.

Ustawa o dyktaturze militarnej, na mocy której prezydent Stanów Zjednoczonych ma nieograniczone prawo używania siły wojskowej w każdym razie, gdy uzna tego potrzebę dla dobra rzeczy pospolitej, została przyjęta w izbie reprezentantów.

Nowy król Hiszpański Alfons jeszcze nieuznany formalnie z strony Stanów Zjednoczonych, dlatego też i sprawa o „Virginiusza“ (okręt o którym swego czasu donosiliśmy, że go Hiszpanie zabrali) niezałatwiona. Wynagrodzenie, które rząd stanów Zjednoczonych żąda dla poszkodowanych w tej sprawie, wynosi $ 18,000.

Prezydent Grand powołał senat na nadzwyczajne posiedzenie na 5go Marca.

AMERYKA.

New York 25 Luteggo.

Wieczorem runęła część muru budynku, który pogorzał, na dach kościoła św. Andrzeja przy ulicy Duane. Popłoch niezmierny powstał ztąd pomiędzy ludem znajdującym się na nabożeństwie wieczornem, gdyż zapadający sufit kościoła zabił na miejscu 6 osób i 25 ciężko zranił. Następnego dnia sterczące ruiny wypalonego budynku zwaliły się ku stronie hotelu Sweencya a potem powtórnie na kościół św. Andrzeja. Straż ogniowa która była się zajęła zrywaniem muru by zapobiedz dalszemu zawalaniu musiała zaprzestać pracy na rozkaz Coroner Jury która chce wprzódy zwiedzić pogorzelisko. Show właściciel handlu w spalonym budynku został aresztowany.

* Chicago. W czwartek d. 25 Lutego urządzili komuniści i socyaliści w połączeniu z partyą robotników wielki pochód w tym celu by radę miasta spowodować do wejrzenia w sprawy i czyny towarzystwa pomocy dla biednych (relef & aid society). Wymagania ludu są słuszne, droga tylko, którą celu swego dopiąć pragnie nie jest legalną zwłaszcza mowy podżegające niektórych przywódźców komunistowskich zdawały się mieć na celu myśli więcej wywołanie jakich burd ulicznych, aniżeli dopięcia celu na drodze pokoju. Zdrowy sens zgromadzonych mas ludu nie dopuścił się żadnych excesów a major miasta jako też główni urzędnicy towarzystwa obiecali stanowczo zaradzić złemu jeżeli jakie się zakradło do administracyi tegoż. Niektóre z pism angielskich donoszą, że polak (jakiś Teller) był najzawziętszym komnnistycznym agitatorem podczas zajść owych. Nieznamy Tellera ani wiemy do jakiej narodowości należy, lecz z naszej strony to pewne przekonanie mamy, że żaden z rodaków naszych niemieszał się dotąd w agitacye komunistów amerykańskich.

Okręta do New-York przybyły:

France—Switzerland—Hohenzollern—Holland—City of Brooklyn—Moravian—Algeria—Idaho—Gaelic—Lessing—Suevia—Elysia—Mosel.

Okręta do Europy dobiły:

Cimbria—Baltic—Polynesian — City of Montreal—Atlas—Vaderland — Parthia.

Złoto stoi 114⅜.

EUROPA.

ZIEMIE POLSKIE.

pod Moskalem.

Z KRÓLESTWA.

Z powodu braku miejsca nie możemy podać w całości nikczemnego obwieszczenia Prawitelstwiennawo Wiestnika (Gońca urzędowego), którym liberalny car Aleksander II donosi o przyjęciu prawosławia przez unitów chełmskich, kłamiąc przed światem i Bogiem, że unici to z dobrej i nieprzymuszonej woli uczynili. Dajemy tylko końcowy ustęp tego artykułu; oto jest on:

„W przeszłą niedzielę dnia 12. (24.) stycznia nadeszła z Warszawy (do Petersburga) telegraficzna odpowiedź, że 45 parafii liczących około 50,000 ludności, wraz z 26ciu unickimi księżmi przyłączyli się ostatecznie do cerkwi swych przodków. Przyłączenie to rozpoczęło się z bialskiego powiatu (w którym to powiecie najwięcej katowano.) W parafii bialskiej, w cerkwi której to parafii odprawił nabożeństwo wysoko preoświaszczennyj (literalnie wysoko przeoświecony) Joanikji, arcybiskup warszawski, wobec wyżej wspomianych 46 b. księży unickich jakoteż deputatów od 45 parafii!!

pod Austryakiem.

GALICJA.

Wykwintne samobójstwo. W nowym Sączu odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu czeladnik stolarski. Od paru dni nosił się z myślą odebrania sobie życia. Udał się do łazienek Jeknera, wziąwszy ze sobą oprócz pistoletu flaszkę wódki i parę ciast. Wykąpał się i przywdział suknie śmiertelne, wypił trochę wódki, zjadł parę ciast i—odebrał sobie życie. Przyczyną samobójstwa, jak ludzie świadczą, była nieszczęśliwa miłość. Samobójca był czeladnikiem stolarskim nie mającym żadnych zasobów oprócz rąk do pracy i zakochał się w dość zamożnej dziewczynie, której rodzice odmówili mu jej ręki. Z rozpaczy więc odebrał sobie życie.

* Potwórna zbrodnia. Piszą nam ze Stanisławowa pod dniem 30. zm. Dzisiejszej nocy popełniono tu zbrodnią śmiałością swą należącą do rzadkich wypadków. Przy ulicy Tyśmienickiej do szynku jednej z tych brudnych dziur żydowskich, jakich dość znajduje się w miastach naszych, wszedł z wieczora człowiek, z powierzchowności urlopnik wojskowy, i został na nocleg. Gdy gospodarz izraelita Gruen i rodzina jego zasnęli, jak z poszlak wnosić można gość ów zamordował cięciami siekiery szynkarza, żonę jego podobno brzemienną i kilkomiesięczną dziecię, a 8-letnią dziewczynę skaleczył tak, że niema nadziei życia. Trzecie dziecko zanurzyło się w pierzyny i tym sposobem ocalało. Zamordowani przedstawiają okropny widok; dziecko żyjące jeszcze ma oprócz ran zupełnie oderwane ucho. W pierwszej chwili, bo dopiero dzisiaj z rana od kryto zbrodnię, niepodobna zebrać wszystkich autentycznych szczegółów słychać jednak, że morderca miał zabrać 500 guld. gotówką. Sprawca umknął, zdaje się jednak, że policji uda się wyśledzić go. Pozostawił na stole medal z wojny duńskiej, scyzoryk i woreczek. Siekiera była własnością zabitego izraelity.

Smiałość zbrodniarza zadziwia tem bardziej, że dom ów zamieszkały jest przez kilka rodzin i położony w ścieśnionym szeregu zabudowań, przy jednej z najwięcej ożywionych ulic w mieście a zbrodnię dostrzeżono dopiero o godz. 9. z rana. Widać organa bezpieczeństwa nie są zbyt czynne.

P. S. W kilka godzin po napisaniu powyższego doniesienia, ujęto zbrodniarza w Jamicy. Jest to rzeczywiście urlopnik już dawniej za rabunek karany. Nazywa się Semeń Kolendruk. Krew na koszuli i kożuchu, rozdarty list, którego połowa została na miejscu popełnionej zbrodni a druga połowa została i inne poszlaki przy obwinionym, przemawiają za jego winą. Ujął go naczelnik policji miejskiej p. Artur Rożnowski z pomocą żandarmów.

* Strachy. W Winnikach będącej atenencją Żółkwi, umarła kilkanaście dni temu żona pewnego włościanina, a po jej śmierci rozeszła się natychmiast po wiosce pogłoska, że w chacie zmarłej coś straszy. Strach ten objawiał się w nocy dosyć gwałtownie, „kidał“ jak mówiono po izbie ożogami, kociubą, a następnie wziął się do głowni, słowem zachowywał się tak, jak zwykł się w takich razach każdy strach zachowywać. Mąż zmarłej rozpowiadał o nocnych hecach wszystkim mieszkańcom wioski, i każdy z nich gotów był przysiądz, że stracha sam na własne oczy widział. Pogłoska ta doszła do takich rozmiarów, że doszła aż do wiadomości starostwa w Żołkwi. A żeby rzecz zbadać i wykorzenić zabobon między ludem, starostwo wysłało do Winnik dwóch Żandarmów, ażeby jeśli im się uda, stracha schwytali i zaaresztowali. Cóż się jednak dzieje? Jeden z żandarmów był człowiekiem bardzo zabobonnym a do tego nerwowym. Podczas gdy czuwał wraz z swoim towarzyszem w chacie, w której straszyło, fantazja jego tak się rozbujała, że dostał pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwego odwieziono do domu obłąkanych we Lwowie. Szaleństwo żandarma, któremu uległ podczas czatowania na stracha umocniło przekonanie między ludem, że strach rzeczywiście hula w chacie po nocy, mówiono, że żandarm dla tego zwarjował,

---

Bezimienna

Powieść z końca XVIII. wieku.

przez

B. BOLESŁAWITE.

Ciąg dalszy.

Porwała je, sądząc, że może dowie się coś z niego o losie Heleny... Napis na wierzchu był widocznie ręką utaić się usiłującą nakreślony nieforemnie; ale wewnątrz nic nie był oprócz paruset czerwonych złotych grubo obwiniętych w bibułę.

Ujrzawszy to Ksawerowa, dobita padła na pół martwa... na ziemie; nie mogła już wątpić, iż więcej poczciwego dziecięcia serca nie zobaczy.

Gdy ją ocucono, dla dwojga chorych słać potrzeba było po lekarza, gdyż i Julki gorączka się wzmagała... a bolesny jęk jej wołał nieustanie Heleny.

Napróżno śledzono i badano, kto mógł tu przynieść i postawić owo pudełko, nie widziano nikogo obcego w domu; sługa zaklinała się, że nikt nie wchodził. Słyszano tylko otwierające się drzwi, szelest, a potem szybki stukot jakby kogoś padającego ze schodów. Stało się to w niebytności Ksawerowej, gdy wybiegła rozpytywać w domu czy kto nie wiedział wychodzącej Heli. Oprócz powozu, który odszedł z wieczora od Starościnej do miasta... zdawało się, że ani ona, ani nikt nie przeskoczył bramy. Stroż się zaklinał, że jej wcale wczora w bramie nie postrzegł.

XLV.

Ostatnie wypadki zaszły w wigilją kwietnej niedzieli 1794 r. W stolicy nie mogły one wielkiego uczynić wrażenia. Zniknięcie przypadkowe ładnej biednej sieroty mogłoż dziwić lub mieć rozgłos, gdy przy Miodowej ulicy pod mieszkaniem Igelstroma, jęczało tylu więźniów, o których losie nikt nie wiedział.

Wzburzenie umysłów rosło z dniem każdym... ale pojedyńczych męczenników cierpienia nie obchodziły nikogo, bo na myśli było... wyzwolenie kraju...

Naznaczano w pogłoskach dzień i godzinę, gdy Moskale arsenał napadną. Wyszły były rozkazy od władzy duchownej, aby w wszystkich kościołach o jednej godzinie odprawiła się rezurekcya Zwiększało to rozporządzenie prawdopodobieństwo napadu na arsenał, właśnie naówczas, gdy wszystek lud będzie się znajdował na nabożeństwie, a kościoły obstawione wojskiem dopóty go niewypuszczą, aż rabunku dopełnią.

Słyszał także ktoś o koszach noży przysposabianych na Pradze do rzezi ogólnej, inni rozpowiadał o widzianych pieczątkach w pudełeczkach na kształt tabakierek, rozdawanych tym, których ocalić chciano.

Rozsiewana trwoga, zwiększała się, rosła jak olbrzymieje każda wieść w ustach tłumu.

Wojsk resztę, którą jeszcze rozpuszczać kazano z rozkazu ambasady — tulił każdy jako mógł, bo żołnież niechętnie opuszczał szeregi, a rozdrażnione mieszkaństwo chwytało abszytowanych i przechowywało jako czeladź do lepszego czasu. Głuche wieści od Krakowa mówiły o przybyciu Kościuszki, o ogłoszeniu narodowego powstania, o odniesionych zwycięztwach. Śledzono pilnie tych, co je roznosić śmieli... co imię Madalińskiego lub Kościuszki wymówili przypadkiem nawet... w rozmowie...

Dość było spojrzeć na twarze ludu, na postawę wojska, na chmurne wejrzenia mieszczan aby nie poczuć, że chwila wybuchu się zbliża,

Igelstrom groził, gniewał się, niepokoił i ostrzegał magistrat... łajał pochwycnych a podejrzanych o spiski... ale po chwili ułagadzał się... miarkował, schlebiał i sądził, że tą kombinacyą terrozyzmu i łagodności ująć i rozbroić potrafi. Baczniejszych jednak oczom ujść nie mogły schadzki liczne po koszarach, domach prywatnych... na Dunaju... i pewne uśmiechy młodzieży, jakby wyczekającej rozkazu do odwetu.

Pierwsze dnie Wielkiego tygodnia spłynęły w niezakłóconym niczem spokoju. Napływ wielki ludu w kościołach przypisywać było można nabożeństwu, które w tych dniach skupiały tłumy przy kościołach. Niłudzili się wszakże Moskale czuli, że jakieś niebezpieczeństwo grozić im może, warty podwojone były wszędzie... pilność wielka... ale najbystrzejsze oko obcego w głąb tego społeczeństu zstąpić nie mogło, ani z powierzchni jego uczuć wyczytać. Igelstrom sypiał nierozebrany, działa stały powytaczane u odwachów... szpiegi się kręciły, łapały ogony plotek urwane... choć z nich dowiedzieć się tylko było można, że coś istniało. Gdzie i co? żaden nie zgadywał.

Gdy pomimo obaw tych do Środy w nocy spokojnie było i cicho, a najmniejsza oznaka przygotowań groźnych dochwycić się nie dała, myślał ambasador, że wzburzone umysły powoli same odzyskają równowagę. Rachowano na polską lekkomyślność... śmiano się już nawet po cichu z raportów niedorzecznych.

Igelstrom opowiadał w zamku, jak kazał do siebie zawołać pewnego majstra szewskiego, nazwiskiem Kilińskiego, jak go zbeształ za to, że śmiał się znajdować na jakiejś tajemnej naradzie osób podejrzanych..., a potem się okazał, o że niewinny, poczciwy mieszczanin umyślnie to był uczynił tylko, aby natychmiast zdać raport jenerałowi! Dodawał Igelstrom, że go potem likierem upoił, załagodził całkiem i dla siebie pozyskał.

Z niemi to tylko trzeba umieć sobie postąpić! — mówię, tego wy taktu nie macie.

Było to we Środę wieczorem.

We Czwartek nad ranem spało jeszcze miasto, gdy ciche z dała gdzieś ozwały się działa... jakby na sygnał trwogi... w ulicach ruch powstał niezrozumiały... niby ludzi gotowych, co tylko na apel czekali. Potem z wieży jednej odezwał się dzwon pożarny i chórem wielkim powtorowały mu wszystkie dzwony Stolicy. Mieszkańcy przebudzeni wrażeniem trwogi i rozpuszczoną wieścią przerażeni, że Moskale rzucić się mają na miasto, by lud mordować i rabować domy zaczęli się zbroić, kobiety i dzieci kryły się po sklepach i tuliły po strychach... ciekawsi włazili na dachy.

Pożar w kilku miejscach wzniecony śmiertelną po ulicach oświecił łuną domy. Tłumy ludzi i wrzawa rosły co chwila. Reszty wojsk, oddziały organizowane mieszczan zbrojnych, lud wreszcie bezbronny biegł z krzykiem na odwachy, na warty gdziekolwiek stali Moskale. Ciżba ściśnięta otaczała już z krzykiem groźby kwaterę Igelstroma przy Miodowej ulicy. Zaciągniono działa... dach kościoła Kapucynów pokrywał się brojnymi w muszkiety ochotnikami, którzy czatowali tylko na ambasady... zaledwie mignęła w nich twarz ludzka, natychmiast kilka kul rozbijało szyby.

Jęk dzwonów, huk dział, ryk tłumów rozjadłych, jak szum wzburzonego morza, zlane w jeden chór zemsty... rozlegały się na powietrzu... Od zamku, w którym król sam jeden opuszczony pozostał, do odległych przedmieść, na których stały oddziały wojsk przy okopach mając odpierać napaść pruską— cała Warszawa pokryta była mrowiem walczących... Zaledwie gdzie jeszcze ucichł bój, usławszy trupami bruki, tłumy przenosiły się dalej i z wrzawą dobijały resztek schronionych najezdników.

ponieważ o niego „ditko[illegible] obtarł“ Po tym wypadku starostwo postanowiło wziąść się energicznie do stracha. P. Przedrzymirski, inspektor policji w Żołkwi, wraz z p. Wł. Niemensowskim koncypientem notarjalnym, w asystencji kilku żołnierzy policyjnych, zagrzawszy odwagę tych ostatnich udali się doWinnik, uzbrojeni w rewolwery i rozłożyli się na noc w chacie. Pogasili światło i nabiwszy broń, czekali na przyjście stracha. I strach się nie pokazał. Ta sama rzecz powtórzyła się następnej nocy, poczem gospodarz chaty oświadczył, że strach już się więcej nie pokazał. Widocznie rewolwery poskutkowały.

Żandarm, który zwarjował ma się lepiej.

* Dnia 8 grudnia 1874 przewrócił się wóz Hnata Łubkaja włościanina z Filipkowic w Broszczowskiem, który powracał z Michałkowa do Filipkowic i przygniótł pijanego Hnata Łubkaja tak mocno, iż tenże mając przygniecone piersi, wkrótce życie zakończył.

* Lanckorona 27. stycznia. Czytamy w Czasie: Wczoraj rano pięcioletni synek Kazimierza *B*andury, mieszczanina tutejszego imieniem Teofil, poszedł do domu sąsiedniego, gdzie się częstowano. Tam dano chłopcu jeden, drugi i trzeci kieliszek wódki miary półkwaterki. W skutku tego chłopiec o 8-ej wieczorem tego samego dnia już nie żył. Sądzić należy, że obdukcja sprawdzi, iż w skutku wódki chłopiec umarł, a sąd pociągnie winnych do odpowiedzialności.

pod Prusakiem.

Z POZNANSKIEGO.

Myśl zgody z Moskwą, którą dzienniki warszawskie inspirowane od rządu głoszą, nieznajduje i w Poznańskiem zwolenników żadnych. Korespondent poznański do Dziennika Polskiego pisze pod dniem 26 Stycznia:

*W*spomnieniu rocznicy powstania poświęciły dzienniki lwowskie artykuły wstępne; nasze pisma przepomniały ją zupełnie; natomiast w przeddzień tej dwunastoletniej rocznicy, od którego datuje się nowa era ciemięstwa moskiewskiego nad narodem naszym, padły z trybuny parlamentu niemieckiego słowa posła p. Władysława Taczanowskiego, rzucające pogróżkę, że „żywioł polski będzie zmuszony szukać oparcia na Wschodzie, zkąd jeszcze jedynie oczekuje ratunku.“ Doniosłość wszelako tego oświadczenia posła naszego maleje w oczach naszych skutkiem tego, że ogół nasz nie przykłada doń głębszego i ostatniego znaczenia, lecz pojmuje je, jak i sam szanowny poseł, jedynie jako rzuconą pogróżkę. Dzienniki też nasze powstrzymały się dotąd od wszelkiego parafrazowania popowyższych słów. Czy atoli godziło się rzucać je w tej chwili choćby tylko na wiatr——przyszłość okaże.

Przed paru dniami miałem sposobność mówić z obywatelami z Królestwa Polskiego. Gdy przyszła mowa na stósunek nasz do Moskwy, oświadczyli, „że nie na wiele się przyda to gorączkowanie się w przyjaźni z Moskwą.“ Prawdą jest, mówili, że kilku wyższych urzędników Polaków przeniesiono do Królestwa, i w stósunkach do obywateli ma być pewne zwolnienie w obchodzeniu się, lecz o zmianie ogólnej systemu mowy nie ma. „Czynownicy, po znacznej części Niemcy — a półkownicy prawie wszyscy Niemcy —— których usunąć dotąd rząd nawet nie pomyślał, a którzy w razie wojny z Niemcami z pewnością rolę małych Bazajnów odegrają. Przytem straszny nieład w administracji i wojsku, a kradzieże takie, że mogą się zdawać nieprawdopodobne. Fraszki administracja trancuska przed ostatnią wojną. W razie wojny z Niemcami nie rokowali Moskwie zwycięstwa, przeciwnie, a na wszelki wypadek, radzili Polsce zachować się zupełnie neutralnie.

* Drugi Kubeczak. Zeszłego miesiąca wprowadzony został przez landrata na urząd proboszcza w *K*amionnie w Wielkopolsce wikarjusz Kick, Niemiec z Tarnowskich gór (na Szląsku). Wprowadzenie na urząd odbyło się bez zamieszek. Dziekan ks. Hebanowski z Lwówka zaprotestował przeciw wkraczaniu władzy świeckiej w dziedzinę kościelną, poczem wyniósł Sanctissimum, a nowy urzędnik bez przeszkody wszedł do kościoła. Najświętszy Sakrament przeniesiono do Kwilcza.

* *R*zesza niemiecka w niebezpieczeństwie. Rozporządzenie naczelnego prezesa poznańskiego nakazuje p. dr. *O*lendzkiemu, ongi redaktorowi Tygodnika Wielkopolskiego, aby wyniósł się z granic władzy Bismarka. Powodem do wydalenia tego jest podobno przychylne pojednaniu Rosji z Polską usposobienie p. Olendzkiego, czyli, jak mówi Posener Ztg., „agitacye panslawistyczne.

z Prus Wschodnich i Zachodnich.

Kra na Wiśle pod Toruniem zatrzymała się na środku rzeki przed mostem drewnianym a nagromadziło się jej tyle i w taki sposób, że komisya znawców osądziła, iż niema sposobu rozbić ją dla odpłynienia. Obecnie przy niewysokim stanie wody niema wprawdzie niebezpieczeństwa dla mostu, ale skoro przybędzie i wody i lodów z Bugu i Narwi, które tu jeszcze nie przypłynęły, można oczekiwać zebrania środkowej części mostu.

* Nowy zakład dla głuchoniemych. W Malborgu odbyła dnia 30 stycznia komisya prowincyonalna do spraw ubóstwa doroczne posiedzenie, na którem między innemi uchwalono starać się o założenie zakładu dla głuchoniemych w naszej prowincyi, która pomiędzy dziećmi więcej niż inne prowincye monarchii pruskiej liczy tych nieszczęśliwych indywiduów.

* Druga aukcya przedmiotów wyfantowanych odbędzie się dnia 8 b. m. Tą razą pójdą na licytacją przedmioty wyfantowane za podatek gruntowy, którego ks. biskup nie myśli płacić, bo odjęto mu dochody z odnośnego folwarku.

* Na koleji wschodniej były znów tych dni dwa wypadki, które przecież większego nieszczęścia nie sprowadziły. To tylko zastanawia, że zaszły przy pociągach kuryerskich, do których najlepszy zwykło się brać materyał pociągowy i najlepszą obsługę. W Pile dość wcześnie jeszcze spostrzeżono, że u wagonu pocztowego oś złamana. W Ejtkunach pękła obręcz na kole u lokomotywy, pociąg wyszedł z szyn, ale że już zbliżał się do stacyi i szedł wolno, więc skończyło się na uszkodzeniu kilku wagonów i troków. Pociągiem tym jechali dwaj carewicze rosyjscy.

* Wąbrzeźno, 3 lutego. (Aresztowanie ks. Łaszewskiego przy wyjściu z kościoła.) Smutkiem niemałym napełniła się dnia wczorajszego cała okolica na kilka mil w około. Ks. Łaszewski z Płużnicy, który z powodu niestósowania się do pruskich ustaw majowych wielokrotne z władzami pruskiemi miał zatargi, tak że ostatecznie lisłami gończemi go ścigano, — nie mogąc pozostać przy owieczkach swojich, dojeżdżał tylko do swego kościoła, by zaspokajać duchowne potrzeby powierzonej sobie trzody. Tak przybył do Płużnicy wczoraj także, by w uroczystość Oczyszczenia Najśw. M. Panny nie pozostawić wiernych bez nabożeństwa. Podczas mszy św. powstał pomiędzy licznie zebranym ludem w kościele popłoch niemały; poczęto płakać i załamywać ręce i zanosić gorące westchnienia do Najwyższego, bo otóż dotarła do kościoła wiadomość, że odprawiwszy przenajświętszą ofiarę czcigodny i ukochany pasterz aresztowany będzie przy wyjściu z kościoła przez trzech żandarmów. Jakoż zaledwie złożył szaty kapłańskei po nabożeństwie ks. Łaszewski przy wyjściu z kościoła został aresztowauy. Lud, jak się powiedziało, licznie zebrany i przywiązany do swego pasterza, widząc się go pozbawionym, przybrał groźną postawę względem wykonawców rozkazu władz pruskich i byłby niewątpliwie odbił aresztowanego, gdyby sam kapłan niebył ułagodził ludu. Ks. Łaszewskiego powieziono do Chełmna, a lud cały towarzyszył mu, spiewając. Kto się w opiekę i inne pieśni, aż do Lisewa. t. j. półtorej mili drogi. Parafianie lisewscy, odebrawszy smutną wiadomość o tem zajściu, wyszli naprzeciw, aby powitać czcigodnego więznia otoczonego żandarmami, z których jeden jechał konno przed wozem, dwóch zanim. Nie dość było tej eskorty, bo landrat chełmiński usłyszawszy coś, że ściganego oddawna a wreszcie schwytanego przestępcy jeszcze pod dach więzienia nie dostanie, zarekwirował wojska na czterech wozach, które jednak nie weszło już w funkcyą, bo więzień już znajdował się przed bramą miasta Chełmna. Strudzony więzień bez posiłku od dnia poprzedniego wiedziony do więzienia poszedł doń z wszelkim spokojem.

Szlązk

Bytom, 15 stycznia. Znany z swoich dążeń germanizacyjnych proboszcz i inspektor powiatowy ks. Sebotta w Rzeptach został mianowany inspektorem lokalnym nad szkołami katolickiemi w Czechlowie, Nakle, Orzechowie, Żylinie i *K*ozłowej górze. — Na początku jesieni poszedł pewien obywatel z Huty Laury na polowanie i przekroczył nie wiedząc nawet o tem, granicę i stanął na terytoryum rządu rosyjskiego; tu spotkał dwóch strażników rosyjskich, z którymi rozmawiał. W tem nadchodzi inny urzędnik rosyjski, którego nieznał, i dla tego uciekając, wystrzelił z dubeltówki szrótem nabitej na urzędnika ścigającego i ranił go też lekko. Obywatel zdołał na pruskie terytoryum się dostać. Nieszczęście jednak chciało, że szwagier obywatela, odwiedziwszy go, nie zastał go w domu a dowiedziawszy się, że jest na polowaniu, poszedł go szukać i właśnie zoczył go uciekającego; lecz nie wiedział co zaszło, pyta urzędnika, dla czego szwagra goni; urzędnik jednakowoż bez wszystkiego aresztuje szwagra obywatela i odstawia do Będzina, gdzie przesiedział 102 dni. Z jakich przyczyn władze pruskie nie ujęły się za zupełnie niewinnie uwięzionym, niewiadomo. Ów obywatel zaś został w środę przez tutejszy sąd za uszkodzenie cielesne na 3 miesiące więzienia skazany.

* Rząd w *O*polu wyznaczył 150 mrk nagrody za schwytanie mordercy, który wieczorem 14 zm. w Wirku pobliskiej wsi w ulicy dosyć ożywionej dozorcę Wróbla zastrzelił i zabrał mu zegarak.

SZWAJCARJA.

ZDANIE SPRAWY KOMISSYI POMOCY NAUKOWEJ

Dla uczącej się młodzieży polskiej w Szwajcaryi.

Rok jedenasty

(Tłómaczenie dosłowne z francuzkiego).

W przeciągu dziesięciu lat usiłowań w sprawie pielęgnowania za granicą technicznych nauk przez młode pokolenie Polskie, i pomnażania kapitału intellektualnego narodowego, *Z*arząd pomocy Naukowej poinwien był znaleść w kraju jak największe poparcie. Tak jednakże nie było, i gdyby nie współudział szlachetnych cudzoziemców, dzieło tak wielkiego użytku i doniosłości przerwane by zostało, w chwili właśnie kiedy jego przyszłość jest zabezpieczona, jak o tem wspomina ostatnie nasze zdanie sprawy. Cóż ważniejszego bowiem, cóż pilniejszego w sprawie odrodzenia, jak silny żywioł oświaty! Pomimo tego, okazał się dotąd brak ofiarności w społeczeństwie polskiem tam nawet gdzie jest wolniejsze w swych ruchach. Jakkolwiek srogi jest ucisk niech pomni że pozostała niektórym ziemiom polskim potężna dźwignia w rozkrzewieniu oświaty we wszystkich warstwach społecznych, i w starannem wyższem wykształceniu, które tworzą ludzi użytecznych krajowi i dają poczucie obowiązków narodowych.

Młodzież polska kształcąca się w Szwajcaryj ciągle jest stósunkowo liczna i reprezentuje wszystkie dzielnice dawnej Polski. Przybywa z zasobami naukowemi niedostatecznemi, a mniejszemi jeszcze środkami utrzymania; musi ogromnem wysileniem podołać swemu zawodowi, i zasługuje, aby jej podać rękę w duchu narodowym, i obowiązków moralnych i materyalnych służenia wszędzie i zawsze Ojczyznie.

W roku ubiegłym siedmiu uczniów otrzymało pomoc naukową, a pomiędzy niemi czterech pobierało subsydia.

PROJEKT WYSTAWY NIEUSTAJACEJ w Zamku Rapperswylu.

Zarząd Muzeum Narodowego spełniając życzenie niektórych ziomków w Galicyj, ma zaszczyt dać następne objaśnienie:

Stósownie do podanej myśli bardzo korzystnej dla kraju, skupienia w jednem ognisku produkcyj polskiej w jej całości, i okazów rozrzuconych dotąd po różnych wystawach, oraz nadania przez to popędu stósunkom handlowym Polski z innemi krjaami. Zarząd Muzeum przedsięwziął przygotowawcze w tym celu środki, jako to, przedstawienie tego projektu władzom autonomicznym Galicyj i Towarzystwom rólniczym krajowym, zaciągnięcie wiadomości potrzebnych w Szwajcaryj do jego uskutecznienia, i. t. p.

Aby mieć tą wystawę, potrzeba z restaurować drugie i trzecie piętro zamku muzealnego, co wymaga funduszów, które tylko z kraju wpłynąć mogą. Fundusze te są małej wagi stosunkowo do korzyści moralnych i materyalnych które osiągnięte zostaną, i nie mogą iść z niemi w porównanie. Uorganizowanie subskrypcyj w ziemmiach polskich, tam gdzie ona jest możebną należy do krajowców Mamy nadzieję że projekt tej wystawy troktawany będzie w wyższych sferach autonomicznych Galicyj, i że one będą mogły dać popęd temu ważnemu pomysłowi.

Co się tyczy współudziału Szwajcaryj, ten się objawi prawdopobnie przez różne ułatwienia miejscowe a mianowicie przez zniżenie ceny w transporcie okazów, i kosztów podróży udalących się do Rapperswylu. Zresztą, co tylko jest możebnem uzyskane zostanie przez założyciela Muzeum, który używa praw obywatelskich w Szwajcaryj.

Skoro tylko fundusze się znajdą, w przeciągu trzech miesięcy cała organizacya wystawy ukończoną zostanie. Odnowienie dwóch piątr zamkowych potrzebuje przynajmniej 18 miesięcy.

Wydawszy krocie na pomniki Muzeum, oraz nabycie kosztownych i bogatych zbiorów ś. p. Leonarda Chodźki, przy tak drobnej dotąd pomocy pieninżnej z kraju, *Z*arząd Muzeum Narodowego ofiarować może tylko krajowi swój trud i pracę w urządzeniu tej wystawy narodowej, która zdaniem ludzi światłych i praktycznych w Polsce, stanie się wielkiego dla niej użytku.

Zamek w Rappeswylu d. 28 Sty. 1875.

Zarząd Muzeum Narodowego.

Stan przychodu i rozchodu był następujący:

Przychód.

Pozostałości z roku 1873	fr.	1717	c 51.
Dar Ks. C. w Wiesbadenie	„	748	
Pani Stockar Escher w Zur.	„	30	
K. Pr. Sinicki pod Pleszewem	„	47	50.
P. Rutkowska z Iaguszewic	„	91	88.
Procent od kapitału leżącego	„	48	
Ogół przychodu		2682	89.

Rozchód.

Subsydia miesięczne i pomoc dawana uczniom	fr.	755	
Część kosztów biurowych, ekspedycyj, korrespondencyj, komissya bankiera	fr.	61	
Ogół rozchodu	..	816	
Zostaje na rok 1875	„	1866	c. 86

Zurych 5 Lutego 1875 roku

W imieniu Zarządu:

(podpisano) Hr. Władysław Plater.

NIEMCY.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 20 Stycznia toczyła się dłuższa rozprawa z powodu wniosku Taczanowskiego, domagającego się utrzymania praw polskiej narodowości i polskiego języka. Taczanowski ubolewał nad uciskiem polskiego żywiołu i oświadczył, że Polacy będą w końcu zmuszeni szukać punktu oparcia na Wschodzie. Poznański landrat Unruh przemawiał za przejściem do porządku dziennego. p. Niegolewski uderzył na system rządowy, dowodził, że polityka pruska, zasadzająca się na ucisku narodowości polskiej, wiedzie do ogłupienia i zdziczenia, i udowodnił, jak język w szkole i nawet przy służbie bożej został zgniecony. Przytoczył, jak Prusacy zmieniają nazwy polskich miejsc i osób na niemieckie; tak np. niejaką gospodynię Jaskólską, urzędnik zapisał do ksiąg po niemiecku „Schwalbe“, Liberałowie nie mogąc słusznie odpowiedzieć na zarzuty *N*iegolewskiego, usiłowali hałasem mówcę przygłuszyć. Przy głosowaniu też wniosek Taczanowskiego upadł ostatecznie. Głosowali za nim tylko Polacy i członkowie centrum.——

* Państwo niemieckie posiada nareszcie bank państwowy. W parlamencie przyjęto już całą ustawę bankową na posiedzeniu dnia 30. stycznia w trzeciem czytaniu. Po załatwieniu tej sprawy odczytał Delbrueck (prezydent Izby) orędzie cesarskie, wypowiadające zamknięcie sesji. Deputowani wznieśli w końcu trzyktotny okrzyk.

*N*a posiedzeniu prowincjonalnego synodu brandenburskiego dnia 30. stycznia postawił niejaki p. Sack wniosek, ażeby wszystkich duchownych, przeczących Boskości Chrystusa, wykluczyć z rzędu katechetów szkólnych, nie dopuścić ich nigdy do nauczania w szkołach. Pomimo silnej opozycji jeneralnego superintendonta i komisarza królewskiego przeciwko temu wnioskowi, synod podtrzymał wniosek i ma być wzięty pod obrady.

ROSJA.

Petersburg d. 20 Stycznia.

Lord reregnea Petersbourg, a tymczasem wysyłania w drodze administracyjnej, ale syberyjską drogą, trwają w najlepsze. W ubiegłym roku wyprawiono nieszczęśliwych 5,172 Z górą pięć tysięcy, a światu mówi Moskwa, prześladowania ustały! Chwali się równie ludzkiem obchodzeniem się z więźniami. *O*to próbka tej ludzkości. Nie mając w Syberji bezpiecznego kąta dla głów niespokojnych, najmiłościwszy car rozkazał wynaleźć taką na morzu wyspę, do której by i ptak nie zalatywał. *B*yt' po siemu! wynaleziono Sachalin. Znaleźli się tam wszyscy, a więc rozumie się i Polacy co niebezpieczniejsi; i prawda, że żaden z nich nie uciekł... ale też nikt tam nie uniknie [illegible] głodu. Jeżeli bowiem sprawozdanie rządowe powiada, że załoga wyspy mrze z głodu, cóż się dziać musi z biednymi więźniami. *O*statni raport wojennego naczelnika wschodniej Syberji powiada, że okręt z żywnością przeznaczoną dla Sachalina nie był w stanie dotrzeć do miejsca swego przeznaczenia, i lody zamknęły go w zatoce pustego półwyspu Kryljon. Nawet broń, przeznaczona dla załogi, odbywszy sześć wypraw bez skutku — wróciła do Japonji. Wieczny więc pokój męczenni- kom, którzy pewnie pomarli już śmiercią głodową! Czołem przed ludzkością rządu moskiewskiego, który na taką wyspępwysełа więźniów stanu.

Opowiadają, że uznanie za obłąkanego w. ks. Konstantego Mikołaja Mikołajewicza (o którem dónosiliśmy, że kradł klejnoty, by je swej kochance ofiarować) poprzedziła następująca scena:

— Maszennik! Ty król? — car zawołał.

— Król, wasze wieliczestwo!

— Stało być ty padlec!

— Padlec, wasze wieliczestwo.

— Ty dołżen być nakazan.

— Nikak-s niets, wasze wieliczestwo?

— *K*ak tak? — zapytał car groźnie.

— Wsie kradut — odpowiedział wielki książe — Paczemuże mnie nie kraść?

Racja wielka! ale car lękając się, by i na niego kolej nie przyszła, kazał kuzynka uważać za warjata.

Na Czarnem morzu posiada Rosja już 23 paroweów, a kochana Europa myśli, że ją obowiązuje traktat nietrzymania floty na południu. Naiwna staraszka! myśli może, że Moskwie odpadła już chętka zjedzenia Carogrodu?

Nowy rok przyniósł nowy dowód ojcowskiej pieczy cara o dobro swych ludów. Car najmiłościwiej rozkazać raczył: „prostym żołnierzom bywać wolno w teatrze tylko od trzeciego piętra w górę i zawsze w pełnej uniformie z nabitym karabinem i odtoczoną szablą; podoficerom bywać nie niżej jak na 2 piętrze, a w krzesłach parterowych nie bliżej, jak w 7 rzędzie.“ Oto co się zowie mądre i prawdziwie ojcowskie rozporządzenie.

Z naznaczonej liczby 144,934 rekrutów, którzy wzięci mieli być do wojska podług nowego prawa — powszechnej służby, nie można było złapać 109 tatarskich rekrutow, bo wszyscy Tatarzy z Krymu wyszli do Turcji. *O*gół zbiegów dochodzi liczby 24,350 ludzi; a rząd trąbił w pismach europejskich, że ochotnicy z wyskokiem biegną do urny!...

Na zakończenie mały obrazek z życia miast naszych. W Wilnie przedsiębiorca oświetlenia miasta, niejaki Lalans, opłaciwszy się policji — licho nad wyraz pełnił swą powinność. Rada miejska postanowiła wypowiedzieć mu kontrakt. Żądanie najsłuszniejsze. Gdy jednak miano już spisywać odnośny protokół, wpadł na salę radną czastnyj prystaw (komisarz cyrkułowy policyjny) i oświadczył zdumionym radnym, że zerwanie kontraktu z Lalansem policja uważa za przestępstwo natury politycznej!!... za bunt przeciw rządowi i. t. d. Radni chcieli się tłómaczyć, ale za chwilę wszedł policmajster, i głośno oświadczył, że uważa Radę za zbuntowaną i natychmiast idzie do gubernatora, by ją w całym komplecie drogą administracyjną wysłał na Sybir. Radnym dusza poszła w pięty, przeprosili policją i p. Lalansa... I mir i prawda i błagodienstwije w Wilnie, jak w całej matuszce Rassii!...

FRANCJA.

W Zgromadzeniu narodowem francuskiem walka o ustawy kostytucyjne już się rozpoczęła na dobre, i jak dotąd rezultat jej pomyślnym jest dla Mac-Mahona i ministerstwa, które mimo podania się do dymisji urzęduje dotąd. Ogromną większością przystąpiono do drugiego czytania projektu, a jeszcze większą liczbą głosów przeszedł wniosek wzięcia na porządek dzienny ustawy o senacie. Te większości dowodzą tylko, jak kruchą podstawą dla jakiegokolwiek rządu jest dzisiejsze Zgromadzenie narodowe. Wszak to ta sama większość —— która przed miesiącem uchwalając zupełnie odmienny porządek dzienny, spowodowała podanie się gabinetu do dymisji! Któż zaręczy, co taż sama większość jutro znowu uchwali? Kulminacyjnym punktem dotychczasowej rozprawy była niezaprzeczenie znakomita mowa Juljusza Favra, który z wielką zręcznością i siłą wykazał, iż stronictwa monarchiczne nie mogą stworzyć we Francji trwałego rządu, nie są w stanie zorganizować państwa już piąty rok żyjącego w nieustannem prowizorjum. Argumentacja jego logicznie zupełnie uzasadniona, oparta na faktach——

jednak bardzo być omylną — pierwszym lepszym zamachem stanu, a wtedy logika dokonanych faktów silniejszą będzie od logiki p. Favra. A we Francji o to nietrudno!

AUSTRJA.

Na giełdzie wiedeńskiej w przeszłym miesiącu panował niesłychany popłoch. Zdawało się, że się powtórzy krach z r. 1872, a powodem tego popłochu była tak mało znacząca sprawa podgorzycka. Pogłoski, iż Turcja wysłała wojska do Bośnji, i że wszyscy Czarnogórcy, przebywający w ziemiach tureckich, wracają do Czarnogory, gdzie bardzo wojenne jest usposobienie, zaalarmowało giełdę. Papiery zaczęły raptem spadać, kilku giełdzistów nie mogło dopełnić swych zobowiązań, i nastąpiły egzekucyjne sprzedarze. Popłoch powstał ogromny. Równocześnie bank budowniczy, który był kupił przed krachem od miasta olbrzymi gmach, tak zwany Buergerspital, i już wielką część onego zwalił, przedstawił miastu odkup tego gmachu za zniżoną znacznie cenę. Posiadacze akcji tego banku, dowiedziawszy się o tem, rzucili swe papiery na giełdę, ażeby choć cokolwiek uratować mienia. Jednem słowem zanosiło się już na powtórny krach. Szczęściem nadeszła wiadomość, że sprawa podgorzycka za wdaniem się trzech mocarstw, a przedewszystkiem Rosji, za którą poszły Prusy i Austrja, będzie pokojowo załatwioną. To wstrzymało dalszy spadek papierów, chociaż już trudno giełdzie było wrócić do poprzednich kursów.

* W sejmie węgerskiem zaczęły się rozprawy budżetowe. Kilkudziesięciu posłów już się zapisało do głosu. Walka stronnictw będzie zacięta, ale czy wiele pomoże finansom węgierskim? Rozprawami budżetowemi ważna dla Madjarów nastała doba, w której „o być lub nie być“ dla nich się rozchodzi, jak to sam Ghiczy przyznał. Ojczyzna madjarska nie może wyjść na tem dobrze, kiedy jej synowie nie chcą uiszczać podatku zaległego i bieżącego, a natomiast oburzają inne plemiona srogim uciskiem. Ztąd niejedność i niezgoda, która tamuje postęp a osłabia produkcyjność i zamożność. —

* Z Turczańskiego Sw. Marcina donoszą: Madjiarskie gwałty już nie znają granic w tłumieniu wszystkiego, co słowiańskie. Znany autor słowacki Sasinek napisał dzieje Węger i dał do druku. Zaledwie dowiedzieli się madjarzy o tem, już rząd peszteński zakazał to wydanie w królestwie węgierskiem i kazał zabrać cały nakład. Autorowi udało się ledwo kilka egzemplarzy ocalić i posłać do Pragi, gdzie tymczasem mają być przechowane. — Równocześnie Madjary usiłują wciągnąć w śledztwo wszystkich znakomitszych przewódców słowackich, mianowicie Pauliniego, Melfelbera, Vietora i Sasinka. — Madjarski dziennik Hon donosi ze zgrozą, że panślawistyczne (Madjary przezywają panslawistycznem wszystko co słowiańskie) gimnazjum w Sw. Marcinie znowu otwartem zostało. „Panslawiści“ podeszli rząd madjarski. „Panslawistyczny“ patronat tegoż gimnazjum złożył kilka tysięcy złr. u pewnego adwokata tamtejszego, wystarczający na utrzymanie profesorów przez dwa lata, a zarazem tamtejszy zbór ewangelicki uchwalił, pod własną firmą założyć nowe gimnazjum. Najbardziej gorszy się Hon tem, iż narodowcy słowaccy postanowili synów swych nie posyłać do szkół madjarskich, ale do Pragi. — Tymczasem i Czesi zbierają składki na utrzymanie słowackiego gimnazjum w Sw Marcinie. —

* W Wiedniu usposobienie wcale nie wesołe; proces Offenbacha przybrał znaczenie polityczne, i powszechnie sądzą, że oddziała na istnienie centralistycznego gabinetu Auersperga. Jeden z national-liberalnych organów berlińskich, zatem, oddany zupełnie swym braciom centralistom niemieckim austryackim, pisze: „Wszyscy się zgadzają, że proces ten stał się publiczną klęską, że lepiej byłoby dla rządu poprzestać na nałożeniu sekwestru na kolej lwowsko-czerniowiecką, usunąć głównego dyrektora, niż wytaczać mu kryminalną sprawę..,. Zdaje się, że ministeryum zaczyna pojmować swój błąd i uważa swe położenie za zachwiane skutkiem procesu tego. Bardzo prawdopodobnie nastąpi to w końcu. Albo minister handlu, z którego poleceń ten proces wytoczony został, musi sam wziąść dymisyą, albo, co jest prawdopodobniejsze, pociągnie za sobą dymisyą całego a u. Centraliści, którzyby w takim razie mogli przyjść do steru, są zużyci a jeżeli nowe osobistości naprzód nie wystąpią, przypuszczalne ustąpienie gabinetu doprowadziłoby do reakcyi kościelnej (?), któraby spowodowała następnie rozbicie wszystkich liberalnych instytucyj (??). Giełda czuje, że położenie jest groźne, dlatego ostatnie zajście w procesie Ofenheima (przesłuchanie ministra Banhansa jako świadka) przyjęła znaczną obniżką kursu.“

Zresztą z tego procesu wywiązaćby się powinien drugi. Minister Banhans ogłosił list swój do pana Neudy, obrońcy Offenheima, w którym zaprzecza odebraniu pewnej sumy pieniędzy (3,000 złr.) od tak zwanego banku rentowego (Renten-Bank) oprócz przez niego przyznawanych 5,000 złr. Otóż depesza z Wiednia donosi, że p. Neuda ogłosił list wprost przeciwny; w którym swe dawne twierdzenie utrzymuje, zatem ministrowi zadaje kłamstwo.

KORESPONDENCE Gaz. Pol. w Ch.

Z Morisonii Harlem N. Y.
dnia 17 Lutego 1875.

Czytając Gazytę Chicagóskom napotykom nie roz wiadumości z rurznych strun, wod rurznych Poloków wod uczunych i wod takich tyż jak jo. Cieszyło mię to okrutnie kiedym czytoł list z tym kuryozum, boć widziołem, że to pisoł tyż taki prostoczek jak jo po prostu, ale szczyże, Bogiem a prowdóm. Wośmieluł więc mię, że i jo porę słow piszę, bo tyż nic z tego New Yorku się nie odzywajum co tysz robium, albo co chcum robić w tym roku.

Jak mi miło było przed rokiem na sercu, kiedym przyjachoł do N. Yorku na Tyjatr, gdzie tak pieknie grali, jaż mi się serce śmiało, kiedym zoboczuł nasze Krakowiónki a takie ładniuchne — a owi parobcy, jakie szykowne chłopoki, a nasz organista z czerwunem nosem — Basia zasmucuno za swoim Stachem — a ów Dziedzic z polskiemi wunsami, to jakbym go widzioł gdzie w Poznaniu na śt. Jon, kiedy godzum ludzi, i przysiung bym, że tak jest, gdyby my byli nie powiedzieli, że to ino takie udanie. Niedłużuchno a tu znowu drugi Tyjatr, ale to niebuł glu mnie, bo to było wszystko po pańsku. Ale buł znów trzeci, ale tyn już ładniejszy od pierszygo. Tu bułbym już płakoł z radości na taki pinkny widok. Znowu owe dziewczynta krakowskie, znowu Krakowioki i taki jeden jak w każdy wsi jest pokuntny dorodca, co to ino niezgody sieje, a ów Stasiu co sie nie wstydziuł chłopski sukmany a kochoł swojigo dobroczyńce zarówna jak wojca, a kiedym zoboczuł takigo siwiusieńkigo jak gołumbek, to ani nie wiedziołem gdzie potenczos bułem, czy w Tyjatrze czy w Polsce. Buł to pon Hrabia a jak mówiół, to tak szło do serca, że to jakby do każdygo syna się ozwoł, stary siwiuteńki wojciec; niech mu pan Buk za to zapłaci, jeżeli mu ludzie jeszcze nie podzinkowali. Wostatnim buł Błażek wopętany. Kiedym ale przyjachoł na ten Tyjatr, zamiost serce płakać z radości płakało ze zmortwinio, bo ani pułowa tych ta ludzi nie było co innum razum a nawet takich wosobuw nie było widać, co muwiom, że oni sum prowdziwe Poloki.... Winc tysz nasze kochane Akturowie kiedy to zoboczyli niechcieli już podobny grać, a jak grali to widać było, że jakby z przymusem a przy śpiwach to jakby im głos w żałośny Recwie (requiem) się zamieniuł, bo tyż to było już ostatnie przedstawienie czyli Recwie Tyjatru. Po przedstawieniu Akturowie jednymu ze swych wspułpracowników wręczyli koszyk kwiatów, gdyż to był dzień imienin jego. Bawili się jeszcze do rana, ale tylko z jakąś przymuszonom wesołościum i od tego czasu już nom się winey niepokozali na ty soli ze swemy pinknemy sztukami.

Cieszułem się, że znowuk może się pokożum w minsopusty, ale te minęły a panów Akturów niewidziołym w Tyjatrze Ze żolu winc powim tym Akturom jako prosty sobie chłopek szczyże a wotwarcie, że źle zrobili że nie grali. Prowda to jest świnto, że ich to dużo kosztowało i pianiendzy i procy i niechcieli nawet powrotu, byle tylko mogli pokozać, że Polocy tysz coś umiejum, ale to niesłusznie, że wincy nie grali. Bo tym nos aby podrzożnili jo gdybym buł miandzy nimi, tobym na głupie mowy nieuwożoł, jak n. p. że dostawali zapłatę za to bo to tylko może powiedzić człowiek jeszcze ciemniejszy odemnie; bo Akturowie nie dostali ani jednygo centa za to ani tyż chcieli, i to im tysz przyznum owym Akturum, że lepi 5 dol. zapłacić za tiket na Tyjatr i patrzyć na granie niż grać za 100dol. Jeszcze cożym słyszoł wod takich, co się znajum na Tyjatrach o muwili, że tak dobrze grali, iż niektórzy mogliby grać o lepsze ze stałymy Akturamy. Ba niemieliby grać? kiedy już nie jeden z nich dosyć grot w Eiropie, chociorz nie w stajym to w jamatorskiem Tyjatrze, mówili drudzy — Jo winc myślę, żeby Ci panowie chcieli znowu grać toby już teroz Polocy nie uwożali na tych co to mówiom, żeby nie chodzić do Tyjatru, ani trzymać Gazyty bo to Masuńsko... tylko niech się przeproszą i poszukajum wszyscy! żeby nie jeden w lewo — a drugi w prawo — a niech oddadzą pirwszeństwo między sobum tymu, który jest w stanie im coś powiedzić, to pewno znowu bukity z oklaskami pod nogi im się sypać bydum i tak tyż mówie, jak pun Redaktur, że już cztery razy lody przebili, niech winc udeżom jeszcze roz a pewno winey wochoty dostanum i niech wiedzum wotem, że to robium dlo wszystkich Poloków w Ameryce. Bo jak to pinknie czytoć rodokum w Eiropie że w Amaryce jest Tyjatr Polski aszczególnie w takim wielkim mieście. Kiedy winc zacznieta, to wom powim „Buk zapłać“ za przeszłe a „Szczęść Boże“ dalej, tylko śmiało.

A teros do drugich Poloków przyjechołem na koncert w Nowy Rok, ale to mie tyż smuciło, kiedy bułem w Niedzielę przed koncertem, który buł grany na dochud Budowli Kościoła polsko katolickiego pod przewodnictwem śt. Stanisława Biskupa towarzystwa, to słyszołem, jak jedyn Pon mówiuł, że nie chudźta na kuncert, lepi mnie przynieśta te 50 c. A było wtedy dość ludzi, którzy to słyszeli, ale ludzie pośli jednak na koncert a 50 centów tymu Panu nie zanieśli Ale puźni tyn sam Pon wydowoł Bol, jo tysz bułym, jak to chłop wszyńdzie wlizie i wszyndzie chce być. Najprzud żebym widzioł jak zaczyno i jak sie co kuńczy. — Poszydem tyż na kolacyjum bo myślołym że tam tysz co nowygo będzie, ale się tysz nie womylułem. (Tu, następuje ustęp którego umieścić nie możemy przp. Red.) Ale to jeszcze nie wszystko wo Polokach. Dowiedziołem sią tysz że bydzie bol maśkaradny 26-go Kwietnia który go wydajum paru młodych czyli kafalerów polskich, tych panów zabrało się 12 i zawionzali się w towarzystwo. Nie majum ale ani statutów ani tysz żadnygo celu, ino żeby się bawić. Cha nu! niech się bawium, ale za swoje, ale żeby Polocy się składali to by było nie ładnie wod owych panów się bawięcych. Lepi żeby ci młodzi maśkaradnicy otworzyli „Lutnią“ i ćwiczyli się w śpiwie, aby tysz gdzieś czy to na kuncercie, pikniku, czy jakiem patrijotycznem obchodzie coś polskigo mogli zaśpiwać; to by jem zjednało sławę i wszystkiem Polokum w N. Yorku.

Chceta zabow — postarojta się o Tyjatr, Koncert; mota przytem całum noc zabawe i nie zróbita z siebie dziwolągów. Niech się tam bawium inne nacyje; spieszta tam, gdzie chodzi o imie Polskie, gdzie piniądz wasz przyniesie jakąś korzyść imieniewi polskiemu. Niech koždy Polok złoży owego talara do szkatułki a na drugi dzień zapisze sobie numer z którykolwiek Gazyty Polski, to będzie pumocą wszystkim Polokum w Anaryce i sobie samemu. Stych panów bowiem, którzu ów bol wydajum, zaledwo pewnie jeden czyto Gazytę Polskum i czy ją jeszcze do tego abonuje to wontpie; ci drudzy zaś wontpie, czy nawet wiedzom że w Amaryce wychodzom Polskie Gazyty. Niech by więc tysz każdy z nich sobie jeden numer trzymoł, to by się tysz czegoś wincy nauczył i podobno wochota mu by wod głowy wodeszła. Tako moja rada, nie bardzo ładno ale szczyro i prowdziwo, jako wod polskigo chłopka. A zty prowdy byłoby tyla gdyby mnie usłuchano, żebym mieli Tyjatr; a że won nom zaśpiwoł Recwie, to by mu Lutnia zaśpiwała przy pierwszem przedstawieniu jakieby kiedy dali Alleluja a jo bym wtedy znowu „Gurom nasi!“ Czego wom wszystkim życzę z całygo serca.

Wach. włódorz z Brzozogaju
w Poznańskiem

Korespondencye z Radomia Ill. i z Detroit Mich. będą umieszczone w przyszłym Nrze.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE
z ubiegłego tygodnia zaległe

524 Barlowski *L.*
540 Chudoba Fred.
569 Grybankiewicz W.
587 Hołub *Frank.*
597 Kantrowicz L.
598 Kasper V.
599 Kamieński Jan.
600 Kaczorowska Augusta.
603 Kankol Frank.
611 Kobasky Józef.
614 Komarski Jan.
637 Małolepszy Walenty.
649 Michalski N.
656 Nowak Jan.
659 Pepliński Michał.
661 Prokop Jan.
695 Szalbaga Jan.
710 Szymański Marcin.
724 Wikaryusz *Teodor.*
731 Wieczorowski Ignacy.
738 Wysocki Jan.
739 Xelowski Henryk M. D.

Idąc na pocztę po zaległy list trzeba podać Ner. pod którym tenże jest umieszczony.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Chattanooga Tenn. d. 1 Marca.

Rynkowa ulica (Market str.) jest cała pod wodą aż do 9ej ulicy. Trzy osoby zostały zatopione przy tej powodzi; w niektórych miejscach drutów i słupów telegraficznych nie widać, jeden okręt parowy chodzi po ulicach i wywozi mieszkańców.

Ceny targowe.

bardzo mało się zmieniły

ZBOŻE		
Pszenica	No 1.	$ 0,89¼
	No 2	0,85½
	No 3	0,81½
	bez No	0,77
Kukurydza	No 2	0,63½
	No 0	0,63⅝
Żyto	No 2	0,98
	No 0	0,92
Jęczmień	No 2	1,14½
	No 3	1,06
	No 0	0,94
Owies	No 2	0,53¼
	No 0	0,49
Perki (ziemiaki) beczka		1,60—2,20
Mąka w beczkach		3,75—10,00
MIESIWO		
Szynki.		0,10 —0,11¼
Wędzonka		0,09¼—0,09¾
Smalec		0,07—0,10
Wołowina		0,08¼—0,22
Łój		0,8¾
PRZYPRAWY itp.		
Cukier		0,08¼–0,17
Kawa		0,21 –0,35
Korzenie rozmajte		0.16–1,40
Suszone owoce		0,7 –0,42
Herbata		0,35–1,40
Sery		0,08–0,17½
Miód		0,10—0,25
Wosk		0,28
Masło za £		0,15—0,35
Jaja za tuzin		0,20—0,30
OPAŁ.		
Drzewa sążeń		5,00—8,00
Węgli tona		4,50—10,50
DROBIAZG.		
Indyki za £		0,11–0,12½
—— w całości		0,00—0,00
Kury za £		0,10—0,12
Kaczki —		0,11–0,12½
Gęsi —		0,04–0,08

Ogłoszenia.

W. W. KIMBALL
GŁÓWNY SKŁAD
FORTEPIANÓW, ORGAN
I Rozmaitych Instumentów
MUZYCZNYCH
Narożnik *STATE & ADAMS* Str
CHICAGO Ill.

J. N. Winecki poszukuje Mieczysława Sobolewskiego mającego przebywać w Chicago. Kto wie o nim, niech raczy donieść pod adresem:
J. N. Winecki
122 Wall str Elizabethport N. J.

Fr. Lichtenberger
HANDEL .WINA i LIKIERÓw
Zawsze dobra przekąska (*lunch*)
126. Fift Ave.
CHICAGO ILLINOIS

Józef Wagner poszukuje swego szwagra Stanisława Buczyńskiego, który był przed sześciu laty w Milwaukee Wis.
Kto wie o nim niech będzie łaskaw donieść pod adresem:
Jos. Wagner 30 Mc. Henry str.
Chicago Ill.

A Wróblewski organista przy polskim kościele Śtej Trójcy poleca się jako nauczyciel na fortepianie i skrzypcach i udziele lekcyi po bardzo umiarkowanych cenach.
A Wróblewski.
24 Cleaver Str.
Chicago Ill.

KALENDARZ POLSKI
na rok 1875 *jest do nabycia w mojej księgarni po cenie* 25 *centów za jeden exemplarz.*

Henry Schœllkopf
Co tylko odebrano
Świerze holenderskie śledzie, anszowis, sardynki, serdele, ruski kawior importowany, i tu fabrykowany ser szwajcarski, limburski i domowej roboty, oraz edamski i ziołowy ser; niemiecką, francuzką i angielską musztardę, najdelikatniejszą sałatę, oliwę i t. p. po najtańszych cenach.
232 & 234 East Randolph Str.
pomiędzy Franklin i Market Str.
w Chicago

MILWAUKEE MECHANICS
Ins. COmp.
Removed
to 141 La Salle Str.
J. B. BELOHRADSKY.

Salon do nabycia!
Pod bardzo korzystnemi warunkami.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Właściciela
96 *West Division Str.*
& 382 *Noble Str.*

Fr. Olszewski
Doświadczony Hirurg w trzech wojnach kuruje wszelkie choroby zewnętrzne.
174 *W. Lake Str. Chicago Ill.*

Dr. JAKUBOWSKI.
POLSKI LEKARZ
No. 454 *Milwaukee Ave.* Chicago Ill.

Antoni Dykas z Peoria Ill. poszukuje żony swej Wiktoryi Dykas, średniego wzrostu, włosów krótkich, oczu siwych twarzy pociągłej, która uszła potajemnie z Andrzejem Machowicem, wysokiego wzrostu, czerwonej okrągłej twarzy, włosów kędzierzawych, blond, oczu ciemnych. Machowic liczy lat 44, pozostawił swą prawną żonę w Lesel. Zbiegli oboje pochodzą z Galicyi. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy donieść o tem do Red. Gaz. Pol. w Chicago.

Polacy mieszkający w blizkości Nowego Yorku mogą się w potrzebach swych duchownych udawać do ks. Mielcusznego pod adresem.
Revd. Mielcuszny.
Polish provost
130 Henry Str. New York city.

Rocznik pierwszy „Gazety Polskiej w Chicago“ jest już oprawiony i można go nabyć za cenę 3 dol. w mojej księgarni.

Kto 3 dolary prenumeraty za Gaz. Pol. w Chic. z góry zapłaci, temu przeszlemy natychmiast piękny prezent w przydatku.

W. Dyniewicz.

G. M Miller & Co.
poleca się
szanownej publiczności polskiej jako:
ADWOKAT, NOTARIUSZ i POSREDNIK w kupnie lub sprzedaży własności nieruchomej (*real estate agent*)
143 W. Madison Str.
Narożnik Union Str.

WILLIAM BAUDER
HANDEL
zagranicznych i krajowych
Win oraz **Likierow**
WSZELKIEGO RODZAJU,
19 North Union Str.
pomiędzy Randolph i Lake Str.
Chicago illinois.

SYMBOLICAL CENTENARY CHART OF AMERICAN HISTORY.

Pod tym tytułem wydany został w N. Yorku przez naszego rodaka Juljana Horaina Obraz chromo-litografowany o 12 kolorach, przedstawiający w symbolach, ważniejsze momenta z historyi Amerykańskiej. Otaczają go bardzo podobne portrety znakomitych ludzi Ameryki, jako to: wojowników, mężów stanu, wynalazców, uczonych, poetów,.. w liczbie trzydziestu pięciu. Rozumie się, że na czele Washington, a obok niego nasz Kościuszko. Obraz ten — do którego jest dołączona Tablica Objaśniająca — oprawiony w ramy, może i powinien być ozdobą każdego mieszkania; a przytem tak mali, jak i dorośli mogą mieć z niego pojęcie o historyi St. Zjednoczonych! Życzący mogą go nabywać po cenie dwa dollary z przesłaniem takowych udając się listownie wprost do wydawcy pod następnym adresem: Juljan Horain Esq Hoboken N. J, (post office), a obraz ów natychmiast w dobrem opakowaniu, przez pocztę odesłany zostanie. Dla biorących tuzinami odstępuje sią rabat. Zwracamy także uwagę, że dotąd jest to jedyne w tym rodzaju polskie przedsiębiorstwo.

Polsko Niemiecka

PRZEPRAWA przez MORZE

u Michała Majewskiego

520 *MILWAUKEE Ave*, narożnik *NOBLE* ulicy.

Karty na okręta po najtańszych cenach.

Przesełka pieniędzy pocztami niemieckiemi, jakiejbądź ilości, załatwia się wprost w dom każdemu odbiorcy.

Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wystawianie plenipotencyi uskutecznia się także.

Pieniądze niemieckie, tak w złocie jak w śrebrze i papierach, kupują się i sprzedają.

Polecenia nadesłane z innych miejsc wypełniane bywają jak najpunktualniej.

Zgłaszajcie się więc do

Emila Josaphat

164 O. RANDOLPH STREET

— i —

do MICHAŁA MAJEWSKIEGO

520 *MILWAUKEE Ave.* narożnik *NOBLE* ulicy.

Zgłaszać się można i w Niedzielę.

Paul Sobolcski,

Notariusz Publiczny.

66 *West Randolph str. Room* 5.

Piotr Kiolbassa,

Notariusz Publiczny.

465 *Milwaukee Avenue.*

Tawerna Polska

W. Nowackiego.

Jako i sala billardowa.

Trzecia Ulica N. 106.

w Nowym Yorku.

RADOM!

Tym Polakom, co mają po parę set dolarów, i mają chęć z małymi pieniędzmi zrobić korzystne farme, i zabezpieczyć przyszłość dla siebie i dla swoich familji, my proponujemy na sprzedarz obszar gruntów w południowéj części Stanów Illinois i należących głównie do kompanii Illinois Central kolei Żelaznéj.

Grunta te są pokryte lasem i podłożone pokładami węgla. Koloniści znajdą tam obfitość, wyborną rolę na zimowe pszenice, owies, jarzyny i owoce. Wody wszędzie dość w strumieniach i w studniach. Klimat ciepły, zimy krótkie i łagodne. Targi najlepsze i pod ręką, koleje żelazne idą we wszystkie strony, a rzeki Mississipi i Ohio nie daleko od gruntów. Pomiędzy gruntami do 35 kopalni węgla są w operacyi, kilka piecy do robienia żelaza są założone, słona woda w ostatnich czasach w głębi ziemi znaleziona i obszerna fabryka soli już jest założona.

Cena gruntów w ogóle od $ 6 do $ 10 za akier. Kto płaci gotówkę ten dostaje grunt za 10 procent taniéj. Kto bierze na wypłatę, ten płaci jedne ćwierć kapitału i 6 od 100 procent na pozostałość przy kupnie; za rok płaci się tylko procent na pozostałość; przez dwa lata płaci siędruga ćwierć kapitału i procent, a resztę pieniędzy rozkłada się na trzy lata porówno. Deedy i kontrakty koloniści dostają od kompanii.

Polskie miasto Radom jest założone na Illinois Cantral *K. L.* Stacyja wykończona, Kościół na tyle podniesiony, że msze śte mogą być odprawiane. Dziewięć domów wybudowano.

Poczta jest już ustanowiona, tak, że wszelkie listy, gazety, i. t. p. mogą być przesełane wprost do Radomia pod adresa: RADOM Washington Co. Ill.

Cyrkularze i wszelkie szczegółowe objaśnienia będą posłane natychmiast każdemu kto nam swój adres przyśle.

J. B. Turchin, Agent: Illinois Contra R. R. Comp.

Wszelkie korespondencje maja by adresowane:

Mr. J. B. Turchin

Polish Colonisation Agency

97 West Randolph Str.

CHICAGO ILL.

S. ŁAWINSKI

Skład Polski

WSZELKICH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

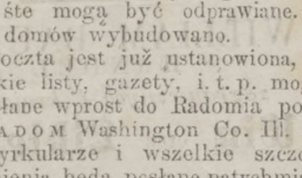

JAKO TO:

FORTEPIANY, PIANINA, GITARY, ACCORDEONY, CONCERTINY, CLARYNETY i t. p.

dęte i rznięte instrumenta, oraz strony włoskie (prawdziwe rzymki).

SKRZYPCE i inne rznięte instrumenta wyrabiam samodzielnie (własnoręcznie).

Tak samo podejmuję wykonywanie wszelkich reperacyi.

☞ Naprawa i strój bywają wykonywane jak najspieszniéj, akuratnie po najprzystępniejszych cenach.

538 State Str. 538

pomiędzy 12-a a TAYLOR Ulica.

ASTROLOGY

JEANETTA DE BENOIT.

Wielka czeska doktórka, wróżka i proroczyni, przybyła z Europy i poleca się z powyżej wymienionemi zaniejętnościami szanownej publiczności.

Mówi wszelkimi językami i mieszka:

No 188 South Halstedt Chic. Ill.

nap apteką.

J. DANKOWSKA

Doświadczona i w starym kraju wyuczona

Akuszerka.

58 LIBERTY Str. blizko Canal.

D. BLOOMENTHAL.

Krawiec Mezki

340 Noble Str. 340

Ma honór zawiadomić Szanowną Publiczność Polską, iż wszelkie męzkie roboty krawieckie wykonuje na zamówienia wykwintnie i trwale, po cenach jak najprzystępniejszych i po najnowszéj modzie.

Eagle House

93 Canal Str. Chicago Ill.

Naprzeciw Dworca koleji żelaznéj

St. Louis –Milwaukee,—St. Paul— i Pittsburgh Fort Woyne.

☞ Poleca się wszystkim podróżującym i przychodniom, ręczy za tanią i rzetelna usługę, utrzymuje gazety polskie, angielskie i t. p.

KARTY OKRENTOWE

Wypłaty pocztowe, Sciąganie Spadkobierstw, Pełnomocnictwa

najtaniej uskutecznia

Emil Josaphat

Notarjusz publiczny

164 Ost RANDOLPH Str.

w pobliżu LaSalle Str.

☞ W Niedzielę offis otwarty od 9 do 12 godziny.

E. KUNKEL,

przeniósł swój SKŁAD TRUMN z Noble ulicy na Milwaukee Av Ner. 493, tuż obok Jana Niemczewskiego o czem Szanowną Publiczność Polską w Chicago zawiadamiam.

JAN NIEMCZEWSKI

Poleca swoj najprzedniejszy

SALON POLSKI

519 Milwaukee Av.

róg NOBLE Ulicy

SZANOWNA PUBLICZNOŚC POLSKA *Znajdzie tam prawdziwą szczeropolską gościnność, towarzystwo pod każdym względem najprzystępniejsze rozmaite czasopisma [gazety] i skorą a rzetelną usługę.*

L. KLEIN

WIELKI SKLAD

TOWARÓW ŁOKCIOWYCH I GALANTERYJNYCH.

554. *S. HALSTEAD Str*

CHICAGO ILLINOIS

P. Malkowski,

317 NOBLE Str.

Naprzeciwko kościoła Polskiego, utrzymuje dobre i zawsze świeże *piwo*, dobre *wina* i *likiery*.

KARTY OKRĘTOWE

Na Niemieckich lub Angielskich okrętach z HAMBURGA albo BREMEN do NEW YORKU, BALTIMORE albo PHILADELPHII wystawiam po najniższych cenach, zarazem pośredniczę w odsełkach pieniędzy do starego kraju. Najmniejszą sumę pieniężną przesełam wprost do domu.

Antoni Schermann.

Róg BRADLEY i NOBLE Ulicy Chic. Ill.

[ZAŁOŻONE W ROKU 1845.]

THE HOWE MACHINE Co.

(*ELIAS HOWE JR.*)

NA CAŁY ŚWIAT SŁYNNE

GO

MASZYNY DO SZYCIA.

Generalny ofis na achodzie,

STATE i JAKSON ulica w Chicago

—o—

Słynne te maszyny do szycia i zawsze od publiczności chętnie poszukiwane są najstarsze co do wynalazku i najpopularniejsze co do użytku. Odkryte wielką mechaniczną zdolnoscią Eliasza Howe jr. „wynalazcy maszyn do szycia“ posiadają one tyle przymiotów, że stoją wyżej od wszystkich wynalazków późniejszych tego rodzaju i że posiadają sławę na cały świat. Przymioty którymi maszyny te się zalecają są: szczelnie wykonana konstrukcya mechanizmu, pojedynczość i łatwość obchodzenia się z niemi, moc, piękność i równość sztychu, elegancya i dokładność w wykonaniu szycia.

Warunki sprzedaży tych maszyn są jak najprzystępniejsze i zapraszamy wszystkich, by się przekonali o tem.

Nasza firma jest:

THE HOWE MACHINE Co.

STATE & JAKSON str. CHICAGO Ill.

N.B. Do miejsc, gdzie nasza firma nie jest reprezentowaną, przesełamy nasz ilustrowany cennik bez opłaty pocztowej.

E. B. FOOTE, M.D.

120 Lexington Avenue,

Cor. E. 28th St., NEW YORK,

An Independent Physician,

TREATS ALL FORMS OF

CHRONIC DISEASE,

AND RECEIVES

Letters from all parts of the Civilized World.

BY HIS ORIGINAL WAY OF

Conducting a Medical Practice

HE IS TREATING

Numerous Patients in Europe, the West Indies, the Dominion of Canada, and in every State of the Union.

ADVICE GIVEN BY MAIL FREE OF CHARGE.

No mercurial medicines or deleterious drugs used. Has during the past twenty years treated successfully nearly or quite 40,000 cases. All facts connected with each case are carefully recorded, whether they be communicated by letter or in person, or observed by the Doctor or his associate physicians. The latter are all scientific medical men.

All invalids at a distance are required to answer an extended list of plain questions, which will be furnished by mail free, or at the office. A complete system of registering prevents mistake or confusion. Case books never consulted, except by the physicians of the establishment. For free consultation send for list of questions.

A sixty page pamphlet of evidences of success sent free also.

Address Dr. E. B. FOOTE,

Box 788, New York.

AGENTS WANTED.

DR. FOOTE is the author of "MEDICAL COMMON SENSE," a book that reached a circulation of over 250,000 copies; also, of "PLAIN HOME TALK," more recently published, which has sold to the extent of 70,000 copies; also, of "SCIENCE IN STORY," which is now being published in series.

CONTENTS TABLES

of all, excepting the first-mentioned work (which is out of print), will be sent free on application to either Dr. FOOTE, or the Murray Hill Publishing Company, whose office is 129 East 28th Street. Agents—both men and women—wanted to sell the foregoing works, to whom a liberal profit will be allowed. The beginnings of small fortunes have been made in selling Dr. FOOTE'S popular works. "PLAIN HOME TALK" is particularly adapted to adults, and "SCIENCE IN STORY" is just the thing for the young. Send for contents tables and see for yourselves. The former answers a multitude of questions which ladies and gentlemen feel a delicacy about asking of their physicians. There is nothing in literature at all like either of the foregoing works. "SCIENCE IN STORY" can only be had of agents or of the Publishers. "PLAIN HOME TALK" is published in both the English and German languages. Once more,

Agents Wanted.

ADDRESS AS ABOVE.

NepumocenaSzefler

POLSKA KRAWCOWA

Nr. 18 JANE Str.

drugi dom od Milwaukee Ave.

wykonuje wszelkie damskie krawieckie roboty podług najnowszej mody.

KARTY OKRĘTOWE!

Sciąganie Spadkobierstw, Przesyłkę pieniędzy wprost w dom do Polski

Plenipotencje wystawia jak najtaniej i przyjmuje asekuracje ognia

ERNST J. KNOBELSDORFF

NOTARJUSZ PUBLICZNY.

No. 126 - 5ta Ave [ulica Wells] blisko Madison Ulicy, Pomięszkanie 337 Clybourn Ave

---

American Line

Ocean Mail Steamships.

Okręta jedynie tej linii płyną pod sztandarem amerykańskim.

Następujące: nowe, mocne, żelazne parowce pocztowe

PENSYLVANIA	INDIANA
KENILWORTH	ABBOTSFORD
OHIO	ILLINOIS.

Odbywają regularną podróż pomiędzy

PHILADELPHIA i LIVERPOLEM

zabierając pasażjerów

po najtańszych cenach

do HAMBURGA, BREMU i na odwrót z tychże, i innych miast portowych.

Na okrętach tych znajdują pasażjerowie wszelką wygodę.

Każdy z tych okrętów zaopatrzony jest w 10 pływadeł więcej do każdego czołna, jak po zwykłych innych okrętach, i w 900 pławideł.

Pomoc lekarska i lekarstwa bywają udzielane bezpłatnie.

Pasażjerowie bywają wysadzani w Philadelphii do wygodnych dworców koleji żelaznej, gdzie urzędnicy kompanii okrętowéj i kolejowi chronią ich od natręctwa oszustów.

W Dworcu znajduje się Restauracja, bióro tykietowe i bióro wymiany pieniędzy, tak, że pasażyerowie jadący do Chicago, mogą wsiadać w prost na koleji po wyjściu z okrętu, a w wygodnych wyścielanych wozach przebywają podróż w jak najkrótszym czasie.

Tykietów i wszelkich innych informacyi udzieli

I. H. Milne

Western Agent.

138 LaSalle i naroznik Madison

ORAZ

ANTONI SCHERMANN

AGENCJA POLSKA Bradley 53 i Noble.

A. Kaminski

SKLAD OBUWIA

JAKO TO

BÓTÓW, KAMASZY i TRZEWIKÓW.

Tak Damskich, jako i meskich

POLECA SZANOWNEJ POLSKIEJ PUBLICZNOSCI ORAZ ZAWIADAMIA, ŻE WSZELKIE OBSTALUNKI WYKONUJE JAK NAJAKURATNIEJ i PO NAJPRZYSTEPNIEJSZYCH CENACH.

503. Milwaukee Ave. 503

Pomiedzy Augusta i Noble Str.

CHICAGO ILL.

C. H. PLAUTZ.

NIEMIECKI

APTEKARZ.

N. 519 MILWAUKEE AVE

NAROŻNIK Noble Ulicy

Poleca Szanownéj Publiczności

prawdziwy wątrobiany tran Hamburgską Herbatę, importowane niemieckie bandaże, czyste wina i likwory do użytku lékarskiego, sprowadzane wprost niemieckie żołądkówki (Magenbitters), niezawodne, skuteczne lékarstwa przeciw cierpieniom żołądkowym. —— Zamówienia z prowincyi (z Countrów) załatwiają się punktualnie i rzetelnie. Przepisy (Recepta) wykonywane bywają z wszelką starannością ——

Agencja Polska.

Ignacego Wendzinskiego

☞ Połączona w prost z Konsulem

Cesarsko-niemieckim, austrjackim królewsko-węgierskim

H. Claussenius & Co.

ZAŁATWIA sprzedarz tykietów okrętowych na *niemieckie, angielskie i amerykańskie* okręta parowe, oraz tykietów kolejowych.

POŚREDNICZY w odsełce pieniędzy do Europy, w ściąganiu i wyskarzaniu spadkobierstw (shedów) i t p.

Parowce niemieckie są droższe od angielskich, a amerykańskie są najtańsze.

NIEMIECKIE PAROWCE

zniżyły cenę przeprawy na

$24,00

Kto chce swą familją sprowadzić te raz, kiedy wszystkie kompanje, ale to na czas tylko bardzo krótki, zniżyły ceny niech się zgłasza jak najprędzej do mnie.

I. Wendzinski.

588 18*th str.* (near Paulina).

St anisław Badura

Office Węgli i Drzewa

285 NOBLE Str.

przy Milwauke Ave.

DRUKARNIA

I

WYDAWNICTWO GAZETY POLSKIEJ

WLADYSLAWA DYNIEWICZA

w Chicago

PODEJMUJE DO WYKONANIA WSZELKIE PRACE DRUKARSKIE, A MIANOWICIE

Książki rozmaite

KALENDARZE

KONSTYTUCJE

AFISZE

CYRKULARZE

Polecam także pierwszą Księgarnią Polską

w Ameryce!

Mając SKŁAD rozmaitych Książek DZIEŁ Klasyków Polskich, SŁOWNIKÓW, GRAMATYK Polsko-Angielskich, Historyi i Powieści ludowych, Bibliji, Żywoty Śtych, Śpiewników kościelnych i światowych, Książek do NABOŻENSTWA, Elementarzy i Katechizmów dla Szkół Katolickich. Bezpłatnie posyłam KATALOGI za nadesłaniem 3 centowej marki pocztowej.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ

☞ 404 NOBLE przy Bradley ul. ☜

west CHICAGO ILL

Dr. Louis Saur.

OFFICE 513 MILWAUKEE AVENUE.

CHICAGO ILLINOIS.

C. F. W. Behl,

KRAWIEC MEZKI.

238 Clark Street,

CHICAGO.

Wykonuje wszelkie najwyborniejsze obstalunki z własnej materyi sprowadzanej z Europy i uczy kroju.

Louis Schultze

☞ SKŁAD MEBLI ☜

poleca polskiej publiczności!!!

274 i 276. MILWAUKEE AVE

Franciszek Smentek

19 Fox Place

Polsko-kaszubski SALOON

J. D. LUNDY

ZEGARMISTRZ I ZŁOTNIK

Poleca swoje złote, śrebrne zegarki inne wyroby złotnicze na ☞

NOBLE ULICY 283

ROG Milwaukee ave